Nr. 70. Kraków, Czwartek 10 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „*KURJER*“ — *KRAKÓW*.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Prasa liberalno-żydowska nie przestaje lamentować, że rząd nadał niższemu gimnazjum OO. Jezuitów w Feldkirch prawa publicznego zakładu naukowego. *Neue Fr. Presse* szuka argumentów przeciw do puszczaniu duchowieństwa do kierownictwa publicznemi szkołami w mowach deputowanych i ministrów z przed lat trzydziestu. Mamy nadzieję, że nie wpłynie to w niczem na postanowienia rządu a w gabinecie wiedeńskim znajdzie się niezawodnie prędzej czy później minister, który za wzorem hr. Zedlitza popchnie wychowanie publiczne na tory wyznaniowe. Rozumie się, że w takim razie przynajmniej nadzór szkolny spocznie przedewszystkiem w ręku duchowieństwa.

W Morawji katolicka organizacja potężnie się rozwija zmierzając do warstw niższych, zakładając stowarzyszenia socjalistyczne w duchu chrześcijańskim, aby przeciwdziałać agitacjom niechrześcijańskiego socjalizmu. Stowarzyszenia takie zawiązują się tam we wszystkich ważniejszych ogniskach przemysłu. To jeden z niewielkiej liczby jaśniejszych promyków w obecnej chwili. Zresztą smutny odsłania się horyzont.

W Paryżu oświadczyli radykalni przez usta dotychczasowego ministra Bourgeois, że głosowania Izby zapowiadają *stanowcze wystąpienie ministerjum w kwestji religijnej*, to znaczy, że nowe ministerjum winno koniecznie rozdzielić państwo od kościoła. Poseł Pichon to samo powtarzał w Orleanie. Radykalni zaprzeczają kościołowi prawa bytu. Nawoływania Freycineta do pobłażania i wyrozumiałości, to tylko zwyczajna przygrywka, mająca swym akompaniamentem złagodzić szorstkość śpiewu radykałów. *Matin* potwierdza wiadomość znaną z innych już źródeł *o niezwykłej ruchliwości*, objawiającej się obecnie *w łożach masońskich*. Zgromadzenia i zjazdy są dziś u masonów na porządku dziennym, aby odnieść zwycięztwo w ministerjum i zgnębić kościół we Francji. Ztąd pełno mów, odezw, wezwań do czujności, działania i składek. „Wolnomularstwo,“ tak woła W. Loża, „stworzyło republikę, broni jej i musi ją doprowadzić do zwycięztwa. Nie może więc patrzeć bezczynnie na usiłowania kościoła wymierzone przeciw zdobyczom republiki. By działać słowem i pismem, potrzeba nam najprzód jak najwięcej zebrać pieniędzy“. Odezwa ta wystosowana do 130 lóż filjalnych liczących 1800 członków, z których każdy z nich corocznie płaci haracz 30-frankowy. Razem więc z samych tylko opłat pobieranych od członków ma W. Loża 540.000 fr. rocznie do rozporządzenia na swe cele. Goręcej jeszcze jeden z wybitnych koryfeuszów masonji wzywa swych braci do ofiarności: „Wolnomularstwo odświeżyć, odnowić się powinno, jeśli utrzymać chce zdobyto stanowisko. Dopięliśmy już politycznego wyzwolenia się z pod wpływu chrześcijaństwa. Potrzeba nam teraz kobiety i dzieci wyrwać z pod opieki klerykałów. Nasze społeczne posłannictwo teraz się rozpoczyna; zwyciężymy mimo potwarzy i szyderstwa, choć wszędzie nami się zajmują, wnikając nawet w tajemne czynności nasze. Podwójmy więc naszą energję i czujność, nieśmy wszędzie światło naszej nauki, dostarczmy pieniędzy w tym celu a będziem mieli mówców i pisma dla ludu. Nowy okres zaczyna się dla nas pod pomyślną wróżbą“.

Pisma socjalistyczne w tym samym przemawiają duchu.

W Niemczech od Szlązka aż po Bałtyk i Północne Morze robak socjalizmu antychrześcijańskiego toczy społeczeństwo całe, wgryzając się w samo serce potężnego cesarstwa. Bezrobocie i głód występują także w Austrji i na Węgrzech, jako sprzymierzeńcy socjalizmu.

W Rosji rozstrój i rozpasanie wciąż wzbiera i rośnie jak nadciągająca burza, której gromem okrzyk głodnych miljonów. We Włoszech te same klęski co w środkowej Europie i te same widnieją ręce bez pracy, wyciągnięte błagalnie o pomoc, lub ściśnięte groźbą. Koloseum i ta arena przesiąkła krwią męczenników, dziś zbezczeszczona orgją wyuzdanego pospólstwa, co świętokradzkim tańcem znieważyło tę najświętszą relikwję Piotrowego grodu, kryjąc osłoną masek bezwstydne swe czoła.

A nad tą znieważoną areną męczenników, nad tymi łożami masonów, knujących spiski przeciw wierze i szczęściu narodów, nad tą olbrzymią masą socjalizmu, wstrząsającego światem jak lawa przed wybuchem wulkanu, wznosi się postać Papieża, błogosławiąca *Urbi et Orbi* w dniu 14 tej rocznicy wstąpienia na stolicę Piotrową.

Narody wszystkie jakby jedno ciało schorzałe, drgają w konwulsjach wolnomularstwa, socjalizmu i głodu. Namiestnik Chrystusowy w 14-tą rocznicę swego papieztwa stoi dziś jako lekarz, trzymający w swych dłoniach zbawcze środki, które już tylokrotnie podawał, przemawiając do całego świata. Czy chory ten świat przyjmie lekarstwo wprzód, zanim przyjdzie kryzys, czy też dopiero krwawe ofiary zmuszą go do tego — któż przewidzieć zdoła?...

Z sejmów krajowych, jak przewidywaliśmy, najwięcej interesu budzi czeski, w którym rozstrzygnąć się ma sprawa ugody czesko-niemieckiej. Obok ustaw ugodowych, nie załatwionych podczas poprzedniej sesji, przedstawił rząd sejmowi projekty ustaw o rozgraniczeniu okręgów sądowych według narodowości i o reformie ordynacji wyborczej. Ogromne jest zaciekawienie, jaki będzie los obu wymienionych projektów, albowiem Czesi przeciwni są pierwszemu, a Niemcom drugi nie bardzo się podoba, ponieważ zapewnia on Czechom kilkanaście nowych mandatów. Rząd pragnie, aby projekty powyższe jednocześnie weszły na porządek dzienny, ponieważ spodziewa się, iż wskutek tego ustawy ugodowe przynajmniej będą przedmiotem dyskusji, chociaż następnie porozdawane będą w komisjach.

Dnia 7 b. m. otworzył król Karol nowy parlament rumuński. Od upadku zmarłego już Jana Bratiana znalazła się po raz pierwszy w Senacie i w Izbie poselskiej większość o tym samym kierunku politycznym. Oddawna też nie było w rumuńskiej Izbie poselskiej jednolitej większości, na jakiej opiera się obecny gabinet. Ministerjum panów Catargiu i Carp ma w obydwóch Izbach przerażającą większość konserwatywną, nie ma więc potrzeby lawirowania na wzór poprzednich gabinetów między stronnictwami. Bez względu więc na russofilskich bojarów z Mołdawji, mógł król Karol oświadczyć Izbom, że zgodnie z wszystkiemi mocarstwami Europy trzymać się będzie polityki, zmierzającej do utrzymania pokoju i porządku. Ponieważ takież hasła wygłaszają reprezentanci potrójnego przymierza, uważają dzienniki słowa króla rumuńskiego za aprobatę polityki mocarstw środkowej Europy.

Dzienniki serbskie omawiają jeszcze ciągle sprawę zamordowania Vulkowicza, a czynią to w tonie dla Bułgarji bardzo nieżyczliwym. *Narodni Dnevnik* pragnąc wytłomaczyć zbrodnię usiłuje udowodnić, że obecne stosunki w Bułgarji są nieznośne, a radykalny *Dnevni List* pisze bez ogródki, że nóż, którym zamordowano Vulkowicza, właściwie wymierzony był w serce Stambułowa, który „Bułgarję doprowadził nad sam brzeg przepaści“. Przepaścią nazywa serbski dziennik chyba rozwój Bułgarji wbrew woli Rosji. Serbja od takiej przepaści jeszcze bardzo oddalona, bo jest widownią nieładu i złej gospodarki, a to dzięki wichrzeniom ajentów cara.

Głos niemiecki.

Z Górnego Szlązka donoszą do postępowej wrocławskiej *Breslauer Ztg.* co następuje:

„Liczba podpisów pod petycjami, wysyłanemi przeważnie za pośrednictwem księży proboszczy do księcia biskupa dra Koppa, w których petenci proszą o zaprowadzenie nauki języka polskiego w szkołach górnoszlązkich, powiększyła się o 10.000, tak, że dotychczas przesłano na ręce księcia biskupa w ogóle 267 petycyj z 71.000 podpisów. I pomiędzy 25 petycjami, jakie wysłano od czasu, kiedy o tem ostatnią razą donosiliśmy, jest kilka, które wysłać było trzeba wprost do księcia biskupa, ponieważ księża proboszczowie nie zgodzili się na pośrednictwo. Przy tej sposobności donoszą nam o ciekawej rzeczy z Szywałdu w powiecie gliwickim. Miejscowość ta tworzy wśród okolicy czysto polskiej kolonję niemiecką, znaną na Górnym Szlązku tak dla swego języka, jak odrębnych strojów. Mimo to podpisali gospodarze szywałdzcy, a pomiędzy nimi dziesięciu ewangelików, petycję. Co więcej, nawet właściciel tamtejszego dominjum, pan Studnitz położył swój podpis pod petycją z dodatkową uwagą, że dawniej, kiedy jeszcze w szkołach uczono po polsku, byli i ludzie i czasy lepszemi niż dzisiaj“.

Dziwna rzecz, że *Breslauer Ztg.* podpisanie petycji w sprawie nauki języka ojczystego przez Szywałdzian uważa za rzecz nadzwyczajną. Czyżby na Górnym Szlązku tylko w Szywałdzie znajdować się mieli obywatele niemieccy, co uznają, że w szkole ludowej powinna być nauka, a zwłaszcza nauka religji udzielaną w ojczystym języku dzieci? Byłoby to smutne świadectwo ubóstwa dla reszty Niemców, zamieszkałych na Górnym Szlązku.

Zresztą nie jest uwaga, jaką p. Studnitz dołączył do petycji żadnym żartem, ale jak najzupełniejszą prawdą. Bezwątpienia byli i ludzie i czasy, nietylko na Górnym Szlązku, ale w wszystkich dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem wtedy, kiedy jeszcze w szkole ludowej uczono nauki języka ojczystego, lepszemi niż dzisiaj. Wypisując to zdanie, wypowiedział p. Studnitz zwięźle i krótko jeden z głównych powodów, dla których przywrócenie nauki języka ojczystego w szkole ludowej stało się nieodzowną koniecznością.

Z KRAJU.

Szkoła rolnicza w Jagielnicy

W krajowej niższej szkole roln. w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie głównie synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1892/93 z dniem 1 lipca r. 1892.

Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły powinien:

1) Najdalej do dnia 15 maja r. b. wnieść do dyrekcji szkoły w Jagielnicy (poczta Jagielnica) podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia; b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem; c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną; d) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza.

2) W dniu oznaczonym przez dyrekcję, poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czy kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne, przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają bez względu na ich stan majątkowy, bezpłatne utrzymanie, (pomieszkanie, pościel, pranie i wikt), tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy jest praktycznie kierowaną, odpowiednio swemu głównemu celowi, wyrażonemu na czele tego ogłoszenia. Posiada ona wzorowe gospodarstwo włościańskie na trzydziestu morgach, zastosowane do warunków podolskich, które uprawiają sami uczniowie (trzydziestu) obok nauki w szkole i zupełnie obrabiają bez wszelkiego najmu. Tak wzwyczajają się uczniowie szkoły do twardej pracy rolniczej. Wprawiają się w poprawniejszem wykonaniu robót gospodarskich, przywykają do koniecznego porządku gospodarskiego i widząc dodatnie a często obfite wyniki małego szkolnego gospodarstwa, wyjaśnione zasadami i doświadczeniami naukowemi, nabierają pewnego przeświadczenia, że i małe włościańskie gospodarstwo, postępowemi wiadomościami prowadzone, daje dostateczne utrzymanie i swobodniej i szczęśliwiej żyć pozwala niż służba dworska, do której się zwykle garną nieco poduczeni synowie włościańscy, gardząc chłopskim zagonem. Ale tak jak wielu przyszłych dziedziców większych gospodarstw nie kształci się w wyższych szkołach rolniczych a zwykle frekwentuje tylko na wydziale prawniczym, tak i synowie włościańscy nie garną się do szkół niższych w tym celu, aby potem osiąść na gruncie włościańskim, bo rodzicom się wydaje, że większe szczęście z karjery w gospodarstwie dworskiem.

Z tych powodów szkole włościańsko-rolniczej brakuje odpowiednich kandydatów, którzyby po ukończeniu szkoły mieli możność gospodarowania na gruntach włościańskich. Właściwych zaś kandydatów, którzy z pewnością zasiądą na gruntach włościańskich łatwo znaleźć można, jeśli opiekunowie rzetelnej a praktycznej oświaty ludowej zechcą wyszukać osieroconych synów włościańskich, którzy po pełnoletności odziedziczyć mają ojcowiznę gruntową i takich skierują do szkoły niższej rolniczej w Jagielnicy. Około 20 powiatów wschodniej Galicji ma glebę przepuszczalną, a z tych w jagielnickiej szkole mogą mieć włościanie mniejszych własności odpowiednie gospodarstwo do naśladowania, że zaś szkoła co roku tylko obecnie przyjąć może 10 nowych uczniów, więc przy dobrych chęciach przyjaciół oświaty ludowej nie trudnemby być powinno, by każdy z tych powiatów co drugi rok dostarczył po jednym takim kandydacie z pośród osieroconych synów włościańskich. Takiemu sierocie jeszcze i to dobrodziejstwo się wyświadczy, że nie zmarnuje się bez brakującej mu opieki rodzicielskiej, chroniącej go od zatraty moralności, którą szkoła bardzo dodatnio zastąpić potrafi.

O takich osieroconych synach włościańskich, najdokładniejsze mogą mieć wiadomości wielebni księża proboszczowie, im łatwo mieć sierotę na oku od początku osierocenia, mogą więc wpłynąć zawczasu, aby niemi tak pokierować, by zapadło postanowienie władzy opiekuńczej i zgoda opiekunów na oddanie sieroty w stosownym wieku (16 lat) do niższej szkoły rolniczej. Im stosunkowo obszerniejsza ojcowizna włościańska, tem uczeń stosowniejszy dla szkoły, bo większa pewność, że mając większy warsztat swego zawodu, przy gruncie łatwiej utrzymać się potrafi i prędzej jako zamożniejszy stanie się sąsiadom pożądanym wzorem do naśladowania w pożytecznem gospodarowaniu.

W wyborze więc najodpowiedniejszych kandydatów dla szkoły niższej włościańsko-rolniczej w Jagielnicy najbardziej pomocnemi mogą być wielebni księża proboszczowie wschodniej połaci naszego kraju, niechże raczą łaskawie nieco bliżej w swych parafjach rozglądnąć się w tym względzie, a przysłużą się wielce rozszerzeniu istotnie praktycznej a najpotrzebniejszej oświaty ludowej, mogącej najskuteczniej wpłynąć na podniesienie gospodarstwa włościańskiego.

Nauczyciele ludowi, mając bezpośrednią styczność z włościanami, mogą także dostarczyć szkołom włościańsko rolniczym najodpowiedniejszych kandydatów.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Zakopane, 7 marca.

W ubiegłym roku zatwierdziło namiestnictwo statuta nowego stowarzyszenia pod nazwą: „Dom zdrowia dla kapłanów w Zakopanem“. Celem Towarzystwa głównym jest wysyłanie chorych kapłanów do stacji klimatycznej w Zakopanem. W tym jeszcze roku zamierza stowarzyszenie wybudować obszerny zakład, kaplicę, domy mieszkalne, łazienki i t. d., a ma nadzieję, że to uskuteczni, gdyż księża bardzo licznie wstępują, jużto jako członkowie założyciele z wkładką 100 złr., lub dożywotni z wkładką 50 złr., albo też jako zwyczajni, płacąc 4 złr. rocznie. Stowarzyszeniu przewodniczy obecny rektor uniwersytetu i poseł do Rady państwa, ks. dr. prałat Chotkowski. Jak się dowiadujemy, walne zgromadzenie tego Towarzystwa od będzie się we czwartek dnia 10 go marca r. b. o godzinie 4-ej po południu w nowym gmachu Uniwersytetu w sali III-ej na dole.

KURJER LWOWSKI.

* Zaszczytne odznaczenie spotkało cenionego profesora uniwersytetu lwowskiego dra Kalinę. Oto ks. Bułgarji nadał mu wielki medal *pro litteris et artibus*, w uznaniu znakomitych studjów naszego uczonego nad językiem bułgarskim.

* Prezydent dr. Biliński, przyjmując deputację Izby handlowej, zapewniał na wyrażone życzenia ogółu, względem rychłego zaprowadzenia baremu (taryfy) państwowego na kolei Karola Ludwika już upaństwowionej, że barem ten niezawodnie do lipca wejdzie w życie, jako też, że obliczanie ceny frachtowej uskuteczniać się będzie zawsze wedle przestrzeni najkrótszej. W każdym razie już dzisiaj doznają interesanci obniżenia taryfy, ponieważ w tych wypadkach, w których przedtem kolej Karola Ludwika przyznawała refakcje, obecnie już na żądanie strony interesowanej, zachowuje się barem państwowy. Tak w czasach ostatnich obniżono taryfę dla przewozu mąki, drzewa, wapna i t. p. Pod względem zaprowadzenia podatku transportowego zauważył p. Biliński, że to zawisłem jest od ministra skarbu, ale zawsze wpierw zastosowanym będzie ów barem państwowy. P. Biliński wyraził życzenie, aby Izba handlowa wszelkie żądania odnoszące się do taryf lub innych urządzeń kolejowych wprost do jego osoby przesyłała, by takowym w razach dopuszczalnych tem pewniej i szybciej zadość stać się mogło, gdyż niezwłoczne załatwienie uzasadnionych życzeń zawsze będzie miał na oku, podobnie, jak to się stało w ostatnim czasie, gdy na podanie Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie, zniósł niezwłocznie pobieraną niesłusznie należytość przewozową na dworcu lwowskim, dochodzącą do 4 złr. od wagonu, którą należytość opłacano rzekomo za przewóz towaru z dworca na dworzec, pomimo, że po upaństwowieniu prywatnych kolei w jednym magazynie skoncentrowano manipulacje nadawcze i odbiorcze.

W poruszonej kwestji istnienia apteki na dworcu lwowskim, jeszcze z czasów zarządu kolei Karola Ludwika, która to apteka rozwozi leki wzdłuż całej linji kolejowej, przez co aptekarzom wogóle sprawia znaczny uszczerbek w zarobku, p. Biliński zapewniał, że badania tej sprawy są w toku i że apteka kolejowa ograniczoną zostanie do pierwotnego jej zakresu statutarnego.

KURJER PROWINCJONALNY

* Otrzymujemy następujące pismo: W celu zdania sprawy z czynności w ubiegłej sesji Rady państwa, oraz dla omówienia i porozumienia się w kwestjach bieżących a mianowicie: w sprawie zmiany waluty, zapraszam szanownych panów wyborców z większej własności okręgu: Żółkiew-Rawa-Sokal do Lwowa, na dzień 17 marca 1892. Miejsce zebrania: sala Rady powiatowej lwowskiej godzina 11 przed południem.

Tomisław Rozwadowski.

* W Stanisławowie niedługo odbędzie się wieczór p. Stanisława Trapszy, artysty dramatycznego ze Lwowa. W koncercie weźmie również udział p. T. Trapszówna.

* O strasznym wypadku donoszą ze Stryja: Rekrut 9 pp., Toros, aby odwiedzić chorego ojca w Delinie, wybrał się wieczorem bez pozwolenia swoich przełożonych w drogę. Kiedy w nocy w przechodził przez zamarzniętą rzekę, załamał się pod nim lód i biedak wpadł w wodę po samą szyję. Wygramolił się ztamtąd z wielką biedą, zmoczony do nitki, chciał iść dalej. Tymczasem zimno zaczęło mu strasznie dokuczać, a mokra odzież poczęła na nim marznąć, tak, iż niepodobna było iść dalej. Toros, znalazłszy w polu kopicę siana, zagrzebał się w nią i postanowił czekać zmiłowania bożego. W tydzień potem przejeżdżał ktoś tamtędy i znalazł Torosa w sianie. Był on już ledwie żywy, a obie nogi poczęły mu gnić wskutek odmrożenia. Sprowadzono go do Stryja, gdzie lekarz pułkowy dr. Strzechowski odjął mu nogi po kolana. Operacja powiodła się szczęśliwie i Toros będzie mógł chodzić na szczudłach.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Brzeżanach (w sądzie obw.) 12 maja i 15 czerwca, dobra Zastawne (Izydora Lilienfelda w Podhajeckiem) na rzecz Tow. Ubezp. w Krakowie, od 156.210 złr. Dług 1.105 złr. i 20.20 .46 złr. z proc.

* W Kutach 4 kwietnia i 6 maja realność 720 w Kutach od 600 złr. Dług 80·64 cnt.

* W N. Sączu 5 kwiet. i 6 maja ½ real. lwh. 52 w Jelny od 4‹ złr. Dług 48·80 złr. z proc.

Amortyzowane dokumenty:

* Książeczka wkładkowa Wzaj. pomocy w Makowie l. 402 na imię Majowej Marjanny i Ciepały Wawrzeńca.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(9) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Grzechów jest dużo — a jego zasługi nie mogą się zrównoważyć choćby tylko dlatego, że nie są to wcale idee nowe, bo to wszystko już było.

— Wszystko już było? — zapytał Balcer z ironiją.

— Oczywiście, że było. Weź tylko wielkich poetów wszystkich narodów i czasów, których dzieła wszystkie burze przetrwały, od Homera przez Danta aż do Goethego — a znajdziesz w nich i najwyższą plastykę i najgłębszą duszy ludzkiej analizę. Ażaliż wasz naturalizm stworzył coś więcej naturalistycznego, jak *Walpurgisnacht* w Fauście?

— To były indywidualne wyjątki.

— Nie, mój drogi. Na istotę i powołanie sztuki nie można się zapatrywać ze stanowiska jakiejś szkoły lub szkółki. Stanowisko takie jest niskie, bo wszystkie szkoły mijają, będąc tylko ujęciem w teorję jakiegoś prądu, stworzonego potrzebą pewnej epoki: natomiast wszakże są prawdy, które nie mijają i pozostają wiecznie, bo są prawdami nie dla jakiejś epoki lub społeczeństwa, tylko dla wszystkich czasów i dla całej ludzkości. W ostatnich stu leciech mieliśmy w poezji, literaturze i sztuce, trzy szkoły, następujące po sobie: klasycyzm, romantyzm i naturalizm. Każda z nich była jednostronną: klasycyzm dawał przewagę idei, romantyzm uczuciu a naturalizm sensualizmowi. Dlatego każda z nich była zboczeniem — i żadna nie miała całej prawdy, ni w sobie, ni za sobą. Weź arcydzieła mistrzów wszystkich narodów i czasów, Homera, Danta, Szekspira albo Goethego, a znajdziesz w nich składowe części tych wszystkich trzech szkół: znajdziesz ideę, uczucie i sensualizm, tylko że w nich te wszystkie trzy żywioły znajdują się w równowadze ze sobą i stanowią harmoniję. Harmonija jest tedy niezaprzeczenie najwyższą dla poezyi i sztuki zasadą; ona nie potrzebuje szkoły, bo leży w uczuciu całej ludzkości — i dlatego tylko te dzieła, które temu powszechnemu uczuciu odpowiedziały, stały się własnością całej ludzkości i wiecznie nią pozostaną.

— To może prawda, — rzekł Balcer, — ale nie każdemu być Dantem albo Goethem.

— To też tego nie wymaga się od każdego pisarza. Ale co każdy pisarz zrobić może, to uwzględnić tę prawdę powszechną i w swoich utworach nie dawać przewagi jednemu żywiołowi, tylko objąć te wszystkie trzy główne żywioły i ułożyć je w pewną harmonię. Im mniej harmonii w jakim utworze a im więcej przewagi danej jednemu tylko żywiołowi, tem więcej ten utwór oddala się od arcydzieł sztuki a przeto tem mniej wart jest czytania...

Ta ostatnia uwaga dotknęła osobiście Balcera, bo teraz już dostrzegł, że Zaklika uważa jego xiążeczki jako niewarte czytania; zaczem wstał zachmurzony i chciał się pożegnać. Ale Zaklika go zatrzymał, mówiąc:

— Przecież zostaniesz na obiad.

Balcerek się zawahał, ale odpowiedział grzecznie:

— Zostanę chętnie, tylko pójdę obaczyć Ignasia.

— Ignaś nie wróci aż na sam obiad, ale możesz tymczasem zabawić się z Fujarą.

Balcer nie miał wcale ochoty bawić się z Fujarą, ale wyszedł na folwark, aby innych ludzi obaczyć — a tam przed wszystkimi innymi spotkał młodego Nurka, który był zajęty naprawą chomontów przed końskiemi stajniami.

Balcerowi, po jego rozmowie z Zakliką, tak było potrzeba, żeby mu kto jego xiążeczki pochwalił, że się ucieszył jego widokiem, chociaż dotychczas jeszcze wcale nie wiedział, co ma o nim rozumieć, bo młody Nurek czasem na jego zapatrywania zupełnie się zgadzał, ale niejednokrotnie przyjmował je z pewną rezerwą. Jednak żyli z sobą w dobrej przyjaźni i pewnej poufałości, jakoż Balcer spytał go zaraz obcesem:

— Cóż? czytałeś moje xiążeczki?

— Jużci czytałem.

— A pomyślałeś trochę nad niemi?

— Ja zawsze myślę, — odpowiedział mu Nurek z uśmiechem, — jeno że nigdy nie mogę niczego wymyśleć.

— Ale przecie, cóż myślisz o tych xiążeczkach?

— Boję się panu powiedzieć.

— Mów śmiało i szczerze, ja właśnie chcę wiedzieć, co taki rozumny robotnik jak ty o nich rozumie.

— Więc panu powiem, — rzekł Nurek, — że mi się te xiążeczki wcale nie podobały. Może one są bardzo pięknie pisane, ja o tem sądzić nie mogę, bo ja jestem człek prosty, ja w każdej xiążce tylko tego szukam, czegobym się mógł z niej nauczyć. Otóż z tych xiążeczek możnaby się tylko czego złego nauczyć, bo z tego, co pan tam pokazuje na różnych osobach, prawie wynika, że człowiek może wziąć jego własność drugiemu, jeżeli mu jej potrzeba a nawet i wtedy, jeżeli mu się tylko jej zachce. A to jest źle, proszę pana...

— A to dlaczego?

— Bo jeżeliby ludzie zaczęli tak gospodarować po świecie, to niktby się nie brał do pracy, bo na co jemu pracować, kiedy może sobie wziąć u swoich sąsiadów czego mu trzeba i nic mu się za to nie stanie.

— Ale tyś nie zrozumiał, co tam stoi. Ja tylko chciałem dowieźdź, że jeżeli człowiek, bądź z koniecznej potrzeby, bądź też opanowany nieprzepartą namiętnością, weźmie co drugiemu, to za to nie należy go karać. Jest to kwestya fizyologiczna...

— Może i tak, — odpowiedział mu Nurek, ale uśmiechając się z widocznem niedowierzaniem, — jednak to niedobrze głupim ludziom powiadać, że można i innym sposobem przyjść do posiadania jakiej rzeczy, nie zapracowawszy na nią własnemi rękami.

— Ty tego nie rozumiesz, — rzekł Balcer z niecierpliwością, — to jest walka o byt. Kto jest rozumniejszy albo też silniejszy, ten zjada tego, który jest głupszy i słabszy: takie jest prawo natury.

Ale Nurek się na to znowu uśmiechnął i rzekł:

— A mnie się zdaje inaczej, bo to właśnie ten, co nie umie zapracować uczciwie na to, czego mu trzeba, i musi oszukiwać, kraść, albo rozbijać, aby mógł wyżyć, to ten jest dureń — i raczej on zasługuje na to, aby był przez drugich zjedzony.

— Więc jakże? więc jeżeli jaki robotnik jest słabszy i nie może tyle zarobić co drudzy, to ci drudzy, co od niego mocniejsi, mają go między sobą zadusić?

Na to Nurek spojrzał na niego rozumnemi oczyma i mówił z serca i z przekonania:

— Mój panie Balcer, dlaczego wy się zajmujecie robotnikami, kiedy wy robotników wcale nie znacie? Wam się roją jakieś filozofije po głowie a nam robotnikom chodzi o chleb. Uczciwy robotnik wcale o tem nie myśli, jakim sposobem by mógł zabrać własność drugiemu, jeno o tem, ażeby jego praca została słusznie wynagrodzoną, aby mógł z swojej pracy siebie i swoją rodzinę utrzymać i aby w czasie choroby albo na stare lata nie musiał umierać z głodu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Sejm krajowy.

III. posiedzenie z dnia 7 marca. (Dokoń.)

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos p. Sawczak, w przedmiocie założenia w południowo wschodniej części Galicji gimnazjum z ruskim językiem wykładowym, starał się wykazać potrzebę założenia takiego gimnazjum w Czortkowie, Buczaczu albo w Kołomyi.

Wniosek p. Sawczaka odesłano do komisji szkolnej.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Grossa i towarzyszy w przedmiocie zwoływania Sejmu krajowego. Wnioskodawca podniósł ważność sprawy poruszonej wnioskiem i zaznaczył, że jakkolwiek w osobie p. namiestnika ma kraj najszczerszego i najgorliwszego orędownika swoich praw, to jednak nie wystarczy tu ubolewanie i utyskiwanie, tudzież oświadczenie złożone przez JE. namiestnika, a my pamiętni, że *vigilantibus jura!* powinniśmy orzec swój protest przeciw temu co się stało i poczynić starania, by na przyszłość krzywdom takim się zapobiegło.

P. Abrahamowicz nie zgadza się na przekazanie tego wniosku komisji prawniczej, nie istnieje tutaj bowiem żaden przedmiot sporny. Prawa Sejmu nie były i nie są zagrożone. Chodzi tylko o to, że Sejm ma prawo i obowiązek upomnieć się, by stanowisko jego pojmowano jako równorzędny czynnik z innemi ciałami parlamentarnemi, aby był z niemi na równi postawiony. Dla traktowania więc wniosku najodpowiedniejszą jest komisja administracyjna, bo rzecz sięga w dziedzinę prawno politycznę.

P. Gross nie zgadza się na odesłanie swego wniosku do komisji administracyjnej, bo rzecz nim poruszona jest ważniejszą, stojącą po nad kwestje administracyjne. Chodzi wprawdzie nie o nadanie prawa, ale o uchybienie prawu, a przeto najodpowiedniejszą jest komisja prawnicza.

W głosowaniu 49 głosami przeciw 37 odesłano wniosek p. Grossa do komisji administracyjnej.

Przed rozejściem się odczytano dalsze wnioski i interpelacje, złożone do laski marszałkowskiej.

Poseł ks. Siczyński złożył wniosek dążący do zmiany ustawy szkolnej w tym względzie, aby kary za nieposyłanie dzieci do szkoły mogły być użyte za uchwałą Rady szkolnej miejscowej na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież, najpotrzebniejsze przybory naukowe, albo za przyzwoleniem Rady okręgowej na inne cele szkolne w artykule 24 ustawy szkolnej wymienione.

P. Okuniewski złożył do laski marszałkowskiej dwa wnioski; pierwszy zawiera rezolucję do rządu, ażeby w najbliższej przyszłości przedłożył projekt ustawy o zniesieniu patronatu cerkiewnego, w drugim wniosku proponuje p. Okuniewski zmianę ustawy szkolnej z r. 1889 w tym kierunku, że gdy nauczyciel udziela w swej szkole naukę dzieciom kilku gmin, których ludność razem wziąwszy przenosi 2000, należy mu przyznać płacę w wysokości 400 zlr.

P. Merunowicz złożył wniosek tej treści:

Sejm ustanawia specjalny fundusz w sumie 300.000 zlr., z którego mają być udzielane bezprocentowe pożyczki gminom na budowę szkół, według warunków, które mają być oznaczone regulaminem ułożonym przez Wydział krajowy w porozumieniu z krajową Radą szkolną. Na utworzenie tego funduszu ma być wstawianą w budżet krajowy od r. 1892 kwota 50.000 zlr. przez 6 lat.

P. Potoczek wnosi uchwalenie do ustawy gminnej noweli tej treści, iż obszary dworskie mają być wcielone do związku gmin, tudzież, że na przyszłość żadna posiadłość nieruchoma nie może być wyłączoną ze związku gminy administracyjnej.

P. Okuniewski złożył interpelację do rządu, która tyczy się dostarczania podwód przez gminy dla duchownych drugiego obrządku, dojeżdżających do szkół ludowych celem udzielania nauki religji, tudzież zapytuje rząd, czy ma o to pieczę, ażeby dzieci ruskiego obrządku w szkołach zachodnio-galicyjskich, choćby tych dzieci było tylko kilkoro, miały zapewnioną naukę religji, udzielaną przez księży obrządku gr. kat.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie 2 po południu.

IV. posiedzenie 3 serji VI. perjodu.

O godzinie 11 min. 25, JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko zagaja posiedzenie. Obecnych 86 posłów.

Sekretarz pos. Paszkowski odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, o ustanowienie sądu obwod. w Tarnobrzegu.

Wydział powiatowy w Samborze, o utworzenie funduszu pożyczkowego na rozszerzenie, względnie budowę szpitali prowincjonalnych.

Wydział pow. w Mielcu i Samborze, w sprawie poboru dodatków na rzecz Rad szkolnych miejscowych.

Wydział powiatowy w Samborze i Jaworowie, o przyznanie zasiłków na budowę dróg.

Gmina m. Lwowa o pomnożenie liczby posłów m. Lwowa.

Kilkanaście gmin, o zapomogi dla ubogich mieszkańców.

Kilkanaście gmin, o zniżenie prestacyj szkolnych na płace nauczycieli; o przekształcenie szkół.

Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, o zmianę ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, celem podwyższenia płac i o przyznanie dodatku drożyźnianego.

Ogółem wpłynęło dotąd 452 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Do petycji nauczycieli szkoły ludowej w Mościskach, o zaliczenie do wyższej klasy pod względem płac, zabrał głos pos. Stan. Stadnicki, polecając tę petycję szczególniejszej łasce Sejmu; do szkoły tej uczęszczają dzieci z kilku okolicznych wsi, a nauczyciele spełniają swe obowiązki z całą gorliwością.

Pos. Midowicz popiera gorąco petycję funkcjonarjuszów szpitala powszechnego w Rzeszowie, o zrównanie ich z urzędnikami Wydziału krajowego i o stabilizację.

Z porządku dziennego nastąpiły pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego:

1. W przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej kredytu rubr. I. poz. 1—12 (Sejm krajowy) z r. 1891, — odesłano do komisji budżetowej.

2. W przedmiocie uwolnienia od niepaństwowych dodatków do podatków z domów, przeznaczonych na pomieszkania dla robotników, które z mocy ustawy państwowej z 9 lutego 1892 roku uwolnione będą od podatków państwowych, — odesłano do komisji budżetowej.

3. O krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, za rok 1890/91, — odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

4. O wniosku posła Bobczyńskiego, o zmianę § 9, ustęp 7 i 8 ustawy krajowej, z dnia 25 czerwca 1873 roku, nr. 255, Dz. u. k. — odesłano do komisji szkolnej.

5. W przedmiocie uregulowania stacji mytniczej na drodze krajowej w Podwołoczyskach, — odesłano do komisji drogowej.

Z kolei członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz, przedstawił sprawozdanie Wydziału krajowego o mytach.

Izba bez dyskusji uchwaliła udzielić koncesje na lat 5 od wejścia w życie uchwały sejmowej, na pobór następujących opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Przemyślu, od mostu powiatowego na rzece Wiarze, w Drozdowicach.

2. Radzie powiatowej w Stanisławowie, na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej.

3. Radzie powiatowej w Trembowli, na drodze powiatowej Trembowla Budzanów.

4. Radzie powiatowej w Białej na drodze powiatowej Biała-Jawiszowice.

5. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu, na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale.

6. Radzie powiatowej w Żydaczowie, na drodze powiatowej Żydaczów-Żurawno.

7. Radzie powiatowej w Jarosławiu, od mostu powiatowego na rzece Lubaczówce w Monasterzu.

8. C. k. skarbowi wojskowemu od mostu na rzece Wiarze w Krównikach.

9. Radzie powiatowej w Chrzanowie od przewozu przez rzekę Wisłę pod Janikowicami.

10. Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu na rzecz utrzymania dróg gminnych Jarosław-Sieniawa i Przemyśl-Pruchnik.

11. Mojżeszowi Steinerowi w Naklu na myto przewozowe.

12. Obszarowi dworskiemu w Podlężu na myto przewozowe.

13. Obszarowi dworskiemu w Pałuszycach na myto przewozowe.

14. Gminie w Tyrawie Solnej na myto przewozowe.

15. Obszarowi dworskiemu w Ujściu jezuickiem na myto przewozowe.

16. Obszarowi dworskiemu w Dobrotworze od mostu na rzece Bugu.

17. Obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiej od mostu na rzece Dniestrze.

18. Obszarowi dworskiemu w Stanisławczyku od mostu na rzece Styrze.

19. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Burzynie od mostu na rzece Białej.

Z porządku dziennego odesłała Izba w pierwszem czytaniu:

a) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmerji, do komisji administracyjnej.

b) Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy Strusów i okolicznych gmin w sprawie utworzenia nowego c. k. sądu powiatowego w Strusowie, do komisji prawniczej.

Jako ostatni punkt porządku dziennego był wybór komisji podatkowej z 17 członków; wybór jednego członka do komisji budżetowej i jednego członka do komisji szkolnej.

Przed wyborami zabrał głos p. Emil Torosiewicz, występując przeciw wyborowi członka Wydziału krajowego p. Sawczaka do komisji szkolnej, i podnosząc zarazem, że od 20 lat lat członkowie Wydziału krajowego nie zasiadali w komisjach.

Ks. Marszałek konstatuje, że w § 32 regulaminu, jest tylko o tem mowa, iż członkowie Wydziału krajowego, jako też posłowie do dwóch komisyj już wybrani, mają prawo nie przyjąć dalszego wyboru.

P. St. Badeni prostuje twierdzenie pana Torosiewicza, jakoby od 20 lat nie zasiadali nigdy członkowie Wydziału krajowego w komisjach, gdyż w r. 1875 wybrał Sejm członków Wydziału krajowego Kraińskiego i Smolkę do 2 komisyj.

Przystąpiono do wyborów, ks. marszałek zawiesza posiedzenie na 10 minut celem przeprowadzenia skrutynium.

Ogłoszony po przerwie wynik wyborów wykazał, że wybrani zostali:

Do komisji podatkowej: pp. Abrahamowicz, Alfons Czaykowski, Fruchtman, Kornel Horodyski, Jaworski, Korytowski, Łączyński, Midowicz, Niezabitowski, Ochrymowicz, Rosenstock, Rutowski Słonecki, Stanisław Stadnicki, Szeliski, Weigel i Wiktor.

Do komisji budżetowej wybrano p. Siczyńskiego.

Rezultat wyboru do komisji szkolnej wykazał, że nikt nie otrzymał absolutnej większości, gdyż na 91 głosujących, otrzymał p. Sawczak 37, Kowalski 33, Huryk 13 głosów.

P. E. Torosiewicz konstatuje, że w r. 1875 członek Wydziału krajowego, pan Smolka, był wybrany tylko do komisji statutowej, zaś p. Kraiński nie był w tym roku członkiem Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek zarządza ponowny wybór 1 członka do komisji szkolnej.

Rezultat ponownego głosowania wykazał, że na 87 głosujących, otrzymał p. Kowalski 49 głosów, wybrany zatem został do komisji szkolnej; pan Sawczak otrzymał tylko 36 głosów.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Do laski marszałkowskiej wpłynęły następujące wnioski i inerpelacje:

Pos. Antoniewicz złożył wniosek o uchwalenie rezolucji do rządu, aby przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, zaprowadzającej powszechne bezpośrednie głosowanie przy wyborach do rad gminnych, powiatowych, Sejmu i Rady państwa.

P. Huryk złożył wniosek żądający zniesienia myt na drogach krajowych i obsadzenia dróg drzewami owocowemi.

P. Mizia interpeluje Wydział krajowy, czy nie byłoby na czasie w bieżącym roku zarządzić regulację potoków Koszarowa, Krzyżówka, Sopotnia, Pewel, Łękawka i rzeki Soły w powiecie żywieckim, aby zarobkiem przyjść z pomocą zagrożonym klęską głodową.

Koniec posiedzenia godzina 12 min 50, następne w piątek o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny będzie posłom rozesłany.

* * *

W dalszym ciągu ukonstytuowały się następujące komisje:

administracyjna wybrała: przewodniczącym p. Szczęsnego Koziebrodzkiego, zastępcą przewodniczącego p. Gustawa Romera, sekretarzami pp.: Mikołaja Torosiewicza i Trzecieskiego;

bankowa wybrała: przewodniczącym p. Polanowskiego, zastępcą przewod. p. Gorayskiego, sekretarzem p. Scipiona;

petycyjna wybrała: przewodniczącym p. Golejewskiego, zastępcami przewod. pp.: Mazarakiego i Micewskiego, sekretarzami pp.: Merunowicza i Hamoraka;

gospodarstwa kraj. wybrała przewodniczącym p. Sapiehę, zastępcami przewod. pp.: Tarnowskiego Jana i Polanowskiego, sekretarzami pp.: Jan Gnoińskiego i Viviena;

drogowa wybrała: przewodniczącym p. Męcińskiego, zastępcą przewodniczącego p. Alfonsa Czaykowskiego, sekretarzem p. Franciszka Jędrzejowicza;

podatkowa wybrała: przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą przewodniczącego p. Abrahamowicza, sekretarzem p. Stanisława Stadnickiego.

Odezwa polskiej „Komisji szkolnej" w Berlinie.

Smutne stosunki panujące śród pięćdziesięciotysięcznej ludności polskiej w Berlinie, obniżanie się poziomu prawdziwej jej oświaty, wynaradawianie się młodego pokolenia, które dorósłszy zasila szeregi socjalnej demokracji nowymi zwolennikami i tem kala honor narodu polskiego, spowodowały nas do krzątania się około zakładania szkółek, co ważniejsza, ochronek polskich. Dzięki staraniom osób sprawą tą żywo się zajmujących zdołaliśmy dotąd założyć dwie szkółki, w których się dwa razy tygodniowo lekcje odbywają. Lecz cóż znaczą dwie szkółki, których byt zresztą jeszcze nie jest zapewniony wobec faktu, że trzeba nam co najmniej 15 razy tyle. O założeniu ochronek, których działalność w połączeniu z działalnością szkółek wydawałaby błogie owoce, w tej chwili ani nawet marzyć nie możemy, gdyż urządzenie takowych jest z daleko większemi kosztami połączone, niż urządzenie szkółek. Chęci nasze są wprawdzie dobre, lecz siły nader wątłe, zwłaszcza że nam zupełnie braknie podstawy, na którejby się owe dwie instytucje bujnie rozwijać mogły, t. j. podstawy materjalnej, gdyż ludność, o której dzieci przeważnie chodzi, jest nieomal wyłącznie ludnością roboczą, której zarobek dzienny ledwie na opędzenie najniezbędniejszych wydatków starczy i która z tego właśnie powodu mimo najszczerszych chęci dobrą sprawę tylko drobnemi datkami popierać może. Ponieważ sprawę szkółek i ochronek polskich w Berlinie i na obczyźnie wogóle, uważamy za wielce doniosłą, więc postanowiliśmy sobie mimo wszelkich trudności dalej kroczyć na obranej drodze. Widząc jednakże dobrze, że bez pomocy społeczeństwa mało co zdziałać zdołamy, zwracamy się do Was Szanowni Rodacy, w kraju i za granicą i prosimy w imię Boga i biednej naszej dziatwy polskiej: Zechciejcie o nas pamiętać, zechciejcie nasze usiłowania choćby najdrobniejszym datkiem poprzeć a uratujecie społeczeństwu naszemu tysiące przyszłych a dobrych obywateli, którzy w swych modłach o swych dobrodziejach pamiętać będą!

Wszelkie datki i t. d. należy przesyłać na ręce p. W. Kulerskiego, przewodniczącego Komisji szkolnej. Berlin O. Tilsiter strasse nr 3.

Kwestja irlandzka.

Wspominaliśmy już o projekcie ustawy na korzyść Irlandji, przedłożonym przez gabinet Salisburyego. Jest on zręcznym manewrem ministerstwa konserwatywnego. W ten sposób spodziewają się w Anglji uśpić nieufność, uspokoić walkę i bez gwałtu osiągnąć utrzymanie *statu quo* w stosunkach bardziej specjalnie politycznych.

Nie można liczyć na powodzenie tego kroku. Wystarczało słyszeć w ostatnich dniach w klubie studentów katolickich młodą patrjotkę irlandzką, Miss Maud Gonne, aby się przekonać, że antypatja jest niepohamowaną i że wszelkie wybiegi ze strony Anglji zostaną odkryte.

Jakkolwiekbądź jest, Izba niższa wysłuchała pierwszego czytania billu, przeznaczonego do ułatwienia nabywania drobnej własności. Sir Harcourt skrytykował go ostro. Ubolewa on nad tem, że warunki jego są tylko fakultatywne a nie obowiązujące.

Oto jego treść: „Bill ma udzielić radom hrabstw władzy zakupywania ziemi, sprzedawania parcel w obszarze 50 akrów i wydzierżawiania ich w obszarach, nie przenoszących 10 akrów.

„Nabywca zapłaci czwartą część w chwili zakupna i drugą ćwiartkę w postaci wiecznej dzierżawy, umarzalnej wedle woli kupującego. Drugą część ceny zakupna spłacałoby się rocznemi rentami przez 50 lat.

„Nabywca sam musi uprawiać ziemię. Nie wolno mu jej wydzierżawiać.

„Rady hrabstwa będą mogły dać zaliczki trzy czwarte ceny zakupna, zagwarantowane przez rzeczoną dzierżawę.

„Nowy podatek 4 prct. od dochodów w każdem hrabstwie, ma służyć na dostarczenie funduszów, jeśli tego potrzeba.

„W ten sposób uzyskanoby sumę 250 miljonów".

Rząd zresztą przedstawia, iż projekt ten ma być prostą próbą. Zdawał się on znajdować przyzwolenie większości, ponieważ bill przyjęto wogóle przychylnie.

Słowem cios wymierzono stronnictwu gladstonowskiemu bardzo zręcznie, co tłómaczy trudność opozycji. Przyjąć część żądań irlandzkich, znaczy prawdopodobnie zmusić przeciwników lorda Salisburyego do popierania go przynajmniej na tym punkcie stanowczym.

Zdaje się atoli, że pomimo tej zręczności Gladstone zdoła przeprowadzić myśl swoją. Będzie się on starał a wraz z nim jego przyjaciele o to, aby dowieść, że próba z drobnemi własnościami jest rodzajem usunięcia całości żądań, wyrażonych w *home rule*. Jeżeli zechce wyjaśnić kwestję, rządowi trudno będzie jeszcze użyć wybiegu.

Czego innego, niż sofistyki i obiecanek potrzeba ludowi inteligentnemu i spragnionemu sprawiedliwości, jak Irlandja.

Katastrofa kolejowa.

Z Bydgoszczy donoszą o poważnej katastrofie kolejowej. Pociąg kurjerski a raczej pospieszny z Berlina przybył tu o swoim czasie. Jakiś urzędnik dał samowolnie a nierozważnie znak pociągowi temu do wjazdu, podczas gdy pociąg towarowy stał jeszcze na tym samym torze. Był to podobno telegrafista kolejowy, który z Bydgoszczy zawiadomił stację w Strzelewie, że pociąg towarowy już wyjechał. Tymczasem tak nie było.

Pociąg pospieszny wpadł więc na towarowy z całym rozpędem.

Wypadek stał się w pobliżu Okoła przy domu dróżnika nr. 68. Lokomotywa pociągu kurjerskiego leży tam na boku w poprzek przejścia dla pieszych przez kolej zgruchotana zupełnie z przodu i zaryta w piasek. Komin urwany, leży w sztukach na tenderze, który także na bok wywrócony, przedstawia się z połamanemi osiami jakoby kupa starego żelastwa. Wóz pocztowy za tenderem jeszcze gorzej zdruzgotany wjechał formalnie w wóz z węglami. Przez to dach z wozu pocztowego zerwany, powiesił się na drutach telegraficznych, z których zdjąć go było trzeba. Gdy po wypadku wozy odsuwano od siebie, opadały z nich ściany, a pocztowy wóz rozpadł się zaraz w drobne kawałki; w wozie pocztowym zabity też został pakmistrz. Wóz sypialny za pakunkowym nie tyle popsuty, jednakże w dolnej części znacznie uszkodzony. Cała szkoda pokaże się w nim dopiero po uprzątnieniu.

W poprzek toru leżą także szczątki strzaskanego ostatniego wozu z pociągu towarowego. Na nim poznać można okropną siłę zderzenia. Lokomotywa pociągu kurjerskiego przejechała bowiem wóz ten na wylot, a rozpruwszy i poszarpawszy go, rozrzuciła drzazgi z niego w koło daleko.

Na plancie kolejowym, po za tym i w przyległych ogrodach leżą połamane koła, drzazgi z belek drewnianych, kawały żelaznych osi, jak rękaw grube, sztaby i druty żelazne, blachy i deski z dachu i ścian wozu. Po drugiej stronie drogi żelaznej zaś leży rudera z czterech czy pięciu wozów towarowych, którym się także przy zderzeniu dostało. Przedostatni wóz osobowy II kl. z towarowego pociągu leży obok pocztowego, a rozdarty, jakby jednem cięciem przepołowiony, kołami w górę sterczy, a z przerwanego wyściełania widać, czem wytkane.

Opodal leżą szczątki innych wozów towarowych, ale w takiem pogruchotaniu i zesypaniu prawie w kupę, że nawet wymiarkować nie było można, z ilu to wozów resztki. Między temi gruzami znalazła się czapka, a w niej krew i mózg zabitego przy katastrofie palacza. Krew zbryzgała też w koło wszystkie leżące z wozów kawały. Zdaje się, że gdyby katastrofa zaszła była o kilka kroków bliżej, a raczej o sekundę wcześniej, zderzenie byłoby przed domkiem dróżnika, a wtedy lokomotywa byłaby wbiła się w ten domek, gdzie rodzina urzędnika jeszcze spała.

Nazwiska ofiar tak podają urzędowo: zabici są: urzędnik pocztowy Benzin z Berlina; zwrotniczy Hanske z Charlottenburga; palacz Meyer II z Bydgoszczy; — ranni konduktor Heimsoth z Charlotteburga; asystent pocztowy Condeck; szafarz pocztowy Lachińsky z Berlina; woźny od kolei Zech z Bydgoszczy.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Znakomity erudyta angielski, Samuel Butler, starał się dowieść w publicznym odczycie, że autorem „Odyssei" była kobieta. Wywód swój opiera głównie na krytyce budowy poematu, którego epizody w ustosunkowaniu do całości, noszą ślady pewnego rodzaju niekonsekwencji, właściwej tylko umysłom kobiecym. Oprócz tego wykazuje w licznych szczegółach zupełny brak takich wiadomości ze sztuki wojennej, żeglarstwa i historji naturalnej, które każdy, najmniej nawet wykształcony Grek owej epoki niewątpliwie posiadał. Drugiem, podobnego rodzaju zjawiskiem jest dzieło o Kolumbie, imponujące zarówno erudycją, jak rozmiarami, przez uczonego Amerykanina Justyna Winsor'a. Święci on tą pracą czterechsetną rocznicę odkrycia Ameryki, i stara się udowodnić, że Genueńczyk, uważany dotąd za ideał człowieka cnotliwego, o którego nawet kanonizacji mówiono, był nieokrzesanym gburem, pełnym chciwości i dzikich instynktów, człowiekiem nieprzystępnym dla żadnej podnioślejszej myśli, i że tylko prosty traf i ślepe szczęście dozwoliły dokonać mu przedsięwzięcia, które go naukowe nawet uzasadnienie było mu zupełnie obce.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* W Łodzi zgorzała farbiarnia Poznańskiego. Straty wynoszą około 100.000 rubli.

* Przez styczeń odwiedziło teatry warszawskie: Wielki 22.503, Rozmaitości 14 326, Mały 11 609, Letni 2.512, Sale redutowe 404 osób. W cyrku bawiło się w tym samym okresie czasu 18.581 osób.

* Dr. Juljan Ochorowicz otrzymał w tych dniach od rządu francuzkiego medal i dyplom pamiątkowy, za udział w pracach komisji organizacyjnej kongresów naukowych, podczas wystawy powszechnej w r. 1889 w Paryżu. Dyplom jest artystycznie wykonany z symboliczną grupą postępu i pokoju, i opatrzony podpisami naczelnego dyrektora wystawy i ówczesnego prezesa ministrów Tirarda. Medal zaś duży, z jasnego bronzu, wykonany według rysunku Daniela Dupuis, także bardzo pięknej roboty, przedstawia Rzeczpospolitę, wieńczącą pracownika z młotem w ręku.

* Tutejsi artyści malarze otrzymali zaproszenie do przyjęcia udziału w wystawie artystycznej, mającej być urządzoną w Pradze Czeskiej. Wystawa otwartą zostanie w dniu 1 maja r. b. i trwać będzie do dnia 30 czerwca włącznie. Okólnik komitetu wystawowego zawiadamia, że z liczby wystawionych obrazów sprzedanych będzie 93 dzieł sztuki na ogólną sumę 24.000 guldenów. Wystawa praska tegoroczna urządzoną będzie w wielkim salonie artystycznym Rudolfa. Podobno malarze nasi liczny w niej mają przyjąć udział.

KURJER WILEŃSKI.

* Zmarły w Paryżu hr. Michał Chreptowicz, należał do tej nielicznej cząstki arystokracji polskiej, która uważała za szczyt szczęścia służyć Moskwie i w zamian, otrzymywać krzyże i godności. Chreptowicz, posiadał kolosalny majątek na Litwie, co nic nie przeszkadzało, że już w roku 1830 wstąpił do służby rządowej. Szybko szedł w górę i wreszcie otrzymał pierwszorzędne stanowisko dworskie, jako wielki szambelan. Jakkolwiek przebywał w swoich majątkach, lecz obywatelstwo stroniło od niego i nie utrzymywało z nim żadnych stosunków. Gdy się ożenił z córką kanclerza hr. Nesselrodego, otworzyła się przed nim karjera dyplomatyczna i był nawet jakiś czas ambasadorem w Londynie.

Ze śmiercią jego, olbrzymie majątki przechodzą w ręce moskiewskie, albowiem cały spadek, dziedziczy po nim siostrzeniec Butenjew, brat b. posła przy Watykanie, urodzony z Marji Chreptowiczówny.

* Zjazd archeologiczny zapowiada się świetnie. Nietylko polscy i rosyjscy uczeni wezmą w nim udział, ale przybędzie wiele osób z Niemiec, Francji, Anglji, Włoch itd.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Polskie akad. Stowarzyszenie „Ognisko" we Wiedniu, otrzymało od J. W. P. hr. Romana Potockiego, prezesa byłego komitetu balu polskiego we Wiedniu, jednorazowy datek w kwocie 300 złr. za który to dar wspaniałomyślny składa za naszem pośrednictwem ofiarodawcy najgłębsze podziękowanie w imieniu całego Stowarzyszenia.

KURJER KIJOWSKI.

* W Mohylewie podolskim sąd okręgowy skazał na trzy miesiące więzienia hrabinę Eugenję Morkową, za to, że trzymała bardzo złe psy, które w listopadzie 1890 roku rozszarpały w kawałki włościankę Eufemję Semeniukową.

* Odbywa się tu obecnie zjazd Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem hr. Ignatjewa. Członków obecnych około 100 z guberni kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, połtawskiej, czernichowskiej i charkowskiej.

* Kontrakty się już rozpoczęły, ale dotąd zjazd jest bardzo nieliczny, gdyż wielu przemysłowców kończy interesa na jarmarku charkowskim, lub znajduje się w Warszawie. Dla szybszej komunikacji, towarzystwo kolei południowo zachodnich, zaprowadziło bezpośrednie pociągi kurjerskie, między Kijowem i Warszawą.

KURJER PETERSBURSKI.

* Przybył tu na krótki czas poseł rosyjski w Berlinie hr. Szuwałow.

* Wskutek próśb kupców pozwolił minister finansów, aby paszporty niemieckie za granicę służyły do kilkorazowego przejazdu a nie jak dotychczas do jednorazowego.

* Przybył tutaj w ośmiu wagonach drugiej klasy transport złota w sztabach.

* Królowa wirtemberska ofiarowała na głodnych 10.000 rubli.

* Towarzyszem ministerstwa komunikacji mianowany został członek Rady kontroli państwowej Iwaszczenko. — Na miejsce Wittego mianowany dyrektorem departamentu dróg żelaznych Kobeko, dotychczasowy dyrektor kancelarji ministerstwa finansów.

* Sądy handlowe mają być zniesione w całem państwie i przydzielone do sądów okręgowych. Instytucja ta pozostanie tylko w Warszawie, Odessie i Moskwie.

* W połowie marca odbędzie się tutaj zjazd przedstawicieli wszystkich dróg żelaznych w państwie, na którym ma być wypracowana norma pośpiechu pociągów pasażerskich. Kurjerskie pociągi nie mogą mniej robić na godzinę jak 60 wiorst. Niezależnie od tego mają być przy pociągach kurjerskich i błyskawicznych bufety.

* Nafty, jako materjału opałowego używają obecnie drogi żelazne bardzo wiele. I tak podczas gdy w r. 1881 spotrzebowano tylko 116.000 pudów, w r. 1886 5,789.000 pudów, w 1889 już 12,994.000, a w 1890 17,655 000 pudów.

KURJER PARYZKI.

* Umarł admirał Jurien de la Gravière, jeden z najdzielniejszych oficerów marynarki francuzkiej. W 26 roku, był już kapitanem fregaty. Podczas wojny krymskiej, pełnił obowiązki szefa sztabu, przy admirale Bruat, a po jego śmierci objął naczelne dowództwo i otrzymał stopień kontraadmirała. W 1857 roku cesarz Napoleon zamianował go admirałem i swoim adjutantem przybocznym. Do końca życia był wiernym idei napoleońskiej, i nigdy się nie chciał pogodzić z Rzecząpospolitą.

* Genealogowie francuzcy wykryli w ostatnich czasach pokrewieństwo pomiędzy panią Carnot, żoną prezydenta rzeczypospolitej, a hrabią Paryża, tj. Orleanami, o którem wiele mówią tak w wielkopańskiej dzielnicy Faubourg St. Germain, jak i między radykalistami, oddawna już domyślającymi się w rodzinie Carnot ukrytych arystokratów. Między przodkami pani Carnot znajduje się niejaki pan Hélie d'Aligé, baron de Saint Cyran, jenerał-lejtnant artylerji, który miał za żonę Magdalenę Hotman, córkę Timoleona Hotman de Fontenay. Ów Timoleon Hotman był wnukiem słynnego uczonego prawnika Franciszka Hotman, który w r. 1547 przeszedł na protestantyzm, był jednym z przywódców spisku w Amboise, i po nocy Bartłomiejowej wywędrował do Szwajcarji. Od Franciszka Hotmana zaś pochodzą po kądzieli i książęta Orleańscy.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Znany geograf amerykański, dr. C. Steffens z Nowego Jorku, zamieszcza w ostatnim zeszycie pisma *Globus* ciekawe dane, dotyczące rozwoju miasta Chicago, widowni przyszłej wystawy wszechświatowej. Nie ma drugiego miasta na kuli ziemskiej, któreby mogło wykazać tak szybki wzrost, bo dzisiejsze Chicago nie ma, jako miasto, jeszcze lat 60. Do roku 1883 była to mała osada, mająca 550 mieszkańców i 175 domków; od owego czasu datuje rozwój, gdyż w roku tym okoliczne grunta rolne (obecnie Stany Indjana, Michigan i Illinois) nabyte zostały od Indjan za $4^{1}/_{2}$ mil fr. W r. 1837 otrzymało Chicago prawa miasta, a miało wówczas 4170 mieszkańców i zajmowało $2^{1}/_{2}$ mili kw. przestrzeni. Liczba mieszkańców zaś wzrastała jak następuje: rok 1850—29.963, r. 1860—109.206, rok 1870—306.600, rok 1880—491.516, rok 1890—1,098.576; cyfra ludności Chicago przewyższyła zatem liczbę mieszkańców Filadelfji, skutkiem czego stało się ono drugiem miastem z rzędu w Stanach Zjednoczonych. Obecnie, po przyłączeniu różnych okolicznych osad, Chicago ma 1.300.000 mieszkańców. Najgodniejszą podziwu osobliwością tego miasta są olbrzymie gmachy, mające 10 do 20 pięter wysokości (40 do 90 metrów), wznoszone wszędzie w „city", głównie z wydrążonych cegieł i belek żelaznych.

KURJER AZJATYCKI.

* Wojska chińskie w rzeczywistości nie odniosły nad powstańcami zupełnego zwycięztwa a tylko ostra zima przeszkodziła dalszej wojnie. Powstańcy w liczbie 20.000 pochowali się w górach, w których nic im zrobić nie można. Nowego powstania oczekują na wiosnę.

KURJER KONSTANTYNOPOLITAŃSKI.

* Protestancki misjonarz, były nauczyciel w Liwerpoolu, Anglik Johnson, przyjął wiarę Mahometa i imię Jachni-effendi. Mianowano go nauczycielem w szkole morskiej z pensją 1000 groszy na miesiąc (60 złr.)

ROZMAITOŚCI

Towarzystwo wzajemnej ochrony, handlu i produkcji założyli kolorowi mieszkańcy Little Rock w Arkansas, wraz z murzynami osiadłymi w okolicy. Towarzystwo to ma być rozgałęzione w całych Stanach Zjednoczonych i przedstawiać kapitał akcyjny 2,500.000 dol. Celem Towarzystwa jest zakładanie domów handlowych i fabryk na potrzeby ludności murzyńskiej, które zatrudniać będą tylko potomków murzynów i pod ich tylko mają być kierownictwem.

Weteran. Ze spisu fregat francuzkich wykreślono w tych dniach krzyżowiec *La Rapide*, którego miano znanem było we wszystkich krajach Europy. Statek ten objętości 2 000 ton był zbudowany dla Napoleona III i odznaczał się bogatem urządzeniem a sława przypadła w udziale inżynierowi Dupuy-de-Lome. Nazywał się z początku *L'Aigle*. W roku 1860 cesarz odbył na tym jachcie podróż do Algieru, w trzy lata później delfin przejechał na nim z Cherbourga do Portsmouth, a w roku 1869 *L'Aigle* znajdował się na wodach kanału Suezkiego. Khedyw egipski na cześć cesarzowej urządził z wschodnim przepychem uroczystość. *L'Aigle* wpłynął pierwszy do kanału; na pokładzie znajdowali się cesarzowa, khedyw i liczna świta. Za jachtem francuzkim płynął statek pruski *Elisabeth*, z sztandarem pruskim, unoszący na swym pokładzie księcia Fryderyka Wilhelma. W półtora roku później nie było już cesarstwa! Republikanie nazwali jacht *La Rapide*, nie wiedzieli jednak co z nim zrobić. Jeszcze raz spełnił służbę do jakiej był z początku naznaczony: przewiózł szacha perskiego z Cherbourga do Portsmouth.

Pogrzeb ś. p. Pawła Popiela.

Już wczesnym rankiem rozpoczęła się ulica św. Jana zaludniać uczestniczącymi w obrzędzie pogrzebowym ś. p. Pawła Popiela. Przybywali oni zblizka i zdala, ażeby oddać ostatnią posługę zgasłemu. Około godziny w pół do 9 z rana ulica św. Jana prawie po Rynek główny była zapełnioną. Ks. biskup Puzyna odprawił rano mszę św. w obecności najbliższej rodziny. Następnie poczęli się goście zbierać w dolnych i górnych apartamentach domu żałoby. W ulicy zaś uszykowały się bractwa kościelne w długim szeregu z chorągwiami i krzyżem. Z uderzeniem godziny 9-tej wyniesiono z podwoi wielką, czarną trumnę, jak już wspominaliśmy, nie przybraną w wieńce i ustawiono przed domem. Wówczas wstąpił na przygotowaną po drugiej stronie ulicy mównicę, ks. Eustachy Sanguszko, marszałek krajowy i w te mniej więcej odezwał się słowa:

„Jeżeli w tej chwili głos zabieram, to nie dlatego, bym miał ufność do siebie, że potrafię godnie uczcić zasługi Tego, przy którego zwłokach stoimy, bym zdołał choć jeden rys odtworzyć tej szlachetnej postaci, która tyle ich miała oryginalnych i szczytnych; uczynią to niezawodnie godniejsze i więcej wprawne usta — jeżeli teraz więc głos zabieram, to w poczuciu, że przy trumnie Pawła Popiela marszałkowi krajowi milczeć trudno. Mąż, którego opłakujemy, był przedewszystkiem człowiekiem zasad. W tem głównie tkwi jego znaczenie w społeczeństwie. Siła jego woli, potęga jego organizacji duchowej ulała go jakby ze spiżu, w ten metal szlachetny weszło to wszystko, co było w czysto polskiej naturze najlepszego, resztę uzupełniła zachodnia cywilizacja, z której znowu to tylko z istotą jego się wiązało, co było wzniosłe i zdrowe. Tłem i podstawą była wiara, przez matkę zaszczepiona; wiara tak silna, tak prosta, tak żywa, że nigdy ani żądza wiedzy, ani wpływy wolterjanizmu na chwilę zachwiać jej nie mogły. Czem był za młodu, tem został do końca: wiernym synem Kościoła, wiernym synem Ojczyzny, wiernym swym zachowawczym zasadom.

Ale obok tej opoki, tego spiżu zasad niewzruszonych, co za studjum ciągłe, nieustające, żywe tego, co się wokoło niego działo, co za dziwne zrozumienie tych ciągle zmieniających się pokoleń, ludzi, prądów, stosunków, czasów, a tych czasów było tyle w tem długiem, pracą nad sobą zapełnionem życiu! Zrozumiał wszystkie pokolenia, znał i kochał wszystkie, bo kochał jak chrześcijanin, a poznał je jak mędrzec.

Czy był ś. p. Paweł człowiekiem politycznym? Mawiał często, że nim nie jest i być nie chce. I rzeczywiście nie należał do tych, którzy od początku wystąpili na arenę parlamentarną; dał się wybrać do Sejmu dopiero na schyłku dni swoich i pozostał w nim zaledwie lat kilka. Chętnie bowiem stawał do walki, gdzie myśl z myślą się ścierała, lecz życie publiczne ma inne strony, do których schylać się nie lubiał. Niezawisły, nie znał kompromisów, bez których czyn parlamentarny jest zwykle niepodobnym. A jednak umysłem był on w całem znaczeniu tego słowa. W Sejmie nauką górował, wytrawnością imponował; każdej sprawie nadawał piętno swej wyższości i cechę swych zasad. Lecz działalność jego w Sejmie była tylko małą cząstką jego obywatelskiej działalności; każda myśl piękna, szlachetna, kraj i społeczeństwo nasze obchodząca znajdowała oddźwięk tak potężny w tej żarliwej duszy, w tym umyśle, w którym płonął wieczny ogień miłości kraju, że pierwszy, jak się zdarzała sposobność, chwytał za pióro i tym stylem lapidarnym, jemu właściwym, rzucał myśli i występował do walki. Najpiękniejszym może, w każdym razie najrzewniejszym okresem jego życia, była ta piękna starość. Takim znaliśmy go młodsi, takim zachowamy go w pamięci i w sercu na zawsze. W Ruszczy rolnik i szlachcic starej daty, pan i ojciec ludu — w Krakowie, w tym poważnym, całej wykształconej Polsce dobrze znanym domu, na Świętojańskiej, uczony i mecenas, gromadzący wokoło siebie dobór naszego naukowego i artystycznego świata — był w jednem i drugiem niezrównany. Doniosłości wpływu, jaki na nas wszystkich wywarł, dziś jeszcze może należycie ocenić nie umiemy. Kiedy po strasznych wysileniach powstania nastała w społeczeństwie naszem śmiertelna apatja, kiedy gorsza od rozpaczy beznadziejność serca otrętwiła, kiedy wreszcie poszukiwania naszej przeszłości odkryciem srogich prawd zaczęły mrozić nawet u młodych nadzieje lepszej przyszłości, a pesymizm jak rak zaczął toczyć umysły — wtedy poczęła wyrastać coraz wyżej ponad poziom społeczeństwa postać ś. p. Pawła. Do tej postaci żaden pesymizm przylgnąć nie zdołał, a piękna i gorąca wiara podtrzymywała do końca tę młodość uczucia i ufność w przyszłość, której młodym tak bardzo było potrzeba.

Patrząc na ten zabytek pokolenia minionego, rosła dusza i widziało się jasno, że jeśliśmy mieli wady, które nas zgubiły, to miały te pokolenia i cnoty i zalety, które tworzą wielkie narody.

Ten piękny, zdrowy organizm szerzył zdrowie moralne wokoło siebie i to nie perswazja, ani frazesami, ale przykładem, ale tem, czem był. Kto zliczy tych, którzy mniej lub więcej to „contagium“ zdrowia od niego przejęli?

Cześć Ci i wdzięczność za ten wpływ zbawienny, o zacny mężu!

To też o Tobie powiedzieć to mogę — nie wszystek umierasz, choć Cię ta ziemia, którą tak kochałeś - twoja, nasza ziemia — przed naszemi oczyma skryje. Żyć będziesz w tych zacnych synach, którzy na niejednem polu poszli za tradycją ojca — w tych prawdziwie staropolskich, bogobojnych rodzinach, którym dałeś początek i którym cnotą przyświecałeś. Żyć będziesz w sercach i w pamięci nas wszystkich, którzy mieli szczęście Ciebie poznać bliżej“.

Po mowie ks. marszałka ruszył olbrzymi kondukt, prowadzony przez ks. biskupa Puzynę. Przy odgłosie dzwonów kościelnych wzięli trumnę na swe barki przyjaciele zmarłego i ponieśli ją, zmieniając się kolejno. Kondukt rozpoczynało bractwo przybyłe z Ruszczy, majętności zmarłego, oraz bractwa miejscowe; za nimi postępowało liczne duchowieństwo zakonne i świeckie, tak miejscowe jak i przybyłe z prowincji. Przed trumną szło duchowieństwo kapituły katedralnej: ks. prałaci, infułaci Matzke i Gawroński, ks. kanonik Szwarc z Ruszczy, ks. Stysiński, współredaktor „Kurjera Polskiego“, ks. Ambroży Fedorowicz, przeor xx. Paulinów i ks. kanonik Borsuk, proboszcz kościoła św. Norberta, którzy otaczali celebransa ks. biskupa Puzynę.

Trumnę otaczały chorągwie wszystkich miejscowych cechów. Za trumną postępowała rodzina ś. p. Popiela, najbliżsi krewni, marszałek kraju ks. Sanguszko, JE p. namiestnik hr. Badeni, generał komenderujący we Lwowie ks. Windischgraetz, komendant krakowsk. korpusu JE Krieghammer, generał Ziemięcki, generał hr. Geldern, prezes Akademji umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, JE. Jan. hr. Tarnowski, rektor uniwersytetu ks. prałat Chotkowski, prezydent kolei państwowych Biliński, wiceprezydent Rady szkolnej Bobrzyński, hr. Stanisław Badeni, JE. dr Majer, dr. Fryderyk Zoll, hr. Scipio, Zenon Słonecki, hr Szczęsny Koziebrodzki, hr. Edward Raczyński, posłowie Rady państwa Czecz i Klucki, hr. Adamowa Potocka, hr Andrzej Potocki, ks. Andrzej Lubomirski, ks Cecylja Lubomirska, hr Antoniowie Potoccy, hr. Żółtowski, hr. Sierakowski, Mycielscy, Krasińscy, Łosie, Morsztynowie, Byszewscy, Ogińscy, Skórzewscy, Rada miejska in corpore z prezydentem drem Szlachtowskim na czele, urzędnicy krakowskiej kasy oszczędności in corpore, członkowie Akademji umiejętności, profesorowie Uniwersytetu Jagiel., Jan Matejko, Jul. Kossak i naczelnicy władz: JE. prezydent Zborowski, prezydent sądu p. Madejewski i Jasiński, delegat namiestnictwa p. Laskowski, dyrektor policji Korotkiewicz, dr. Jordan, prezes sądu karnego Brason, nadprokurator Szymonowicz, dyrektor kolei Kolosvary, starszy radca skarbowy Krumłowski, prezes Izby adwokackiej Lisowski, prezes Izby notarjalnej Muczkowski, wiceprezes Izby handlowej Mendelsburg i olbrzymie tłumy publiczności.

W kościele N. Marji Panny ustawiono trumnę na bogato przyozdobionym katafalku, otoczonym mnóstwem jarzących świec, ks. kardynał Dunajewski w asystencji ks. kanonika Centa odprawił mszę żałobną. Jednocześnie przy wszystkich bocznych ołtarzach odprawiały się ciche msze św. Po odśpiewaniu egzekwij odprowadził ks. kardynał, kondukt do wrót kościelnych błogosławiąc zwłoki zmarłego. Po wyjściu z kościoła ruszył kondukt żałobny w tym samym porządku co poprzednio prowadzony przez ks. biskupa Puzynę do rogatki mogilskiej, gdzie po odśpiewaniu psalmów, złożono trumnę na karawan, który zwolna pojechał do Ruszczy a za nim w kilkudziesięciu karetach podążyła rodzina zmarłego, krewni i przyjaciele. Tu oczekujący na przybycie konduktu włościanie na własnych barkach ponieśli trumnę do kościoła i złożyli ją w podziemiach świątyni. Uczestnicy pogrzebu wrócili o godzinie 4-tej popołudniu z Ruszczy do Krakowa.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś 40-tu Męczenników; jutro: św. Konstantego, wyznawcy i Pelagji.

Rocznice.

Od podziału Polski między synów Bolesława Krzywoustego, aż do Zygmunta I. tworzyło Mazowsze osobne księztwo w lennym stosunku z Polską pozostające. Z biegiem czasu rozpadło się na dzielnice czerską, płocką i warszawską. Książęta mazowieccy niechętni byli Jagiellonom, którzy im drogę do tronu polskiego zaparli i dlatego z dworem polskim dość naprężone bywały stosunki. Na początku XVI. w. dwaj jeszcze pozostali Piastowicze z linji mazowieckiej a to książęta: Stanisław i Janusz. W sierpniu 1524 umarł ks. Stanisław, *a 10 marca 1526 ks. Janusz.* Mazowszanie do swej odrębności i krwi swoich książąt przywiązani, usiłowali zatrzymać samoistność Mazowsza pod księżniczkami, których dwie pozostało, a w żalu po stracie swych panów szerzyli podejrzenia, jakoby ks. Janusz zginął od trucizny, zadanej mu z woli królowej Bony. Król Zygmunt I. zjechał do Warszawy, kazał zbadać przyczynę śmierci ks Janusza, przyczem pokazało się, że umarł na familijną chorobę, t. j. na suchoty, wyposażył hojnie księżniczki mazowieckie i wcielił Mazowsze do korony.

JE. p. Namiestnik hr. Badeni i jenerał komenderujący we Lwowie ks. Windischgraetz wyjechali wczoraj wieczorem z powrotem do Lwowa, żegnani na dworcu przez naczelników tutejszych władz wojskowych i cywilnych.

Prezydent kolei państwowych dr. Leon Biliński, przybył wczoraj rano o godzinie 7 osobnym pociągiem do Krakowa. P. prezydent wziął z rana udział w pogrzebie ś. p. J. E. Pawła Popiela. Następnie zwiedził gmach dyrekcji kolei państwowej. Powitany przez dyr. radcę Kolosvarego i jego następcę p. Słomińskiego, polecił przedstawić sobie cały personel urzędników miejscowych, poczem zwiedził szczegółowo wszystkie biura, rozpytując się przy tej sposobności urzędników o ich uposażenie, czynności, manipulacje biurowe i t. p., okazując na każdym kroku wielkie zrozumienie rzeczy i dokładną znajomość spraw kolejowych.

O godzinie 1-ej po południu udał się p. prezydent w towarzystwie pp. Kolosvarego i Słomińskiego na dworzec kolejowy, i tam zwiedził wszystkie urządzenia stacyjne, warsztaty kolejowe, oraz ogrzewalnie. Spożywszy w bufecie I. klasy śniadanie, udał się p. prezydent do swego mieszkania w hotelu Saskim.

Dziś o godzinie 9 rano, dopełni p. prezydent inspekcji 3 oddziałów dyrekcji kolei, poczem od godziny $10^1/_2$ do 4, udzielać będzie posłuchania w hotelu Saskim. Po uczcie, która się odbędzie na cześć prezydenta Bilińskiego dziś, o godzinie 5 w w sali Saskiej, odjedzie dostojny gość o godzinie 9 minut 30 wieczorem, z powrotem do Wiednia.

Stan zdrowia sędziwego prezesa Izby przemysłowo-handlowej p. Teodora Baranowskiego, polepszył się znacznie i jest nadzieja, że szanowny pacjent wkrótce powróci do sił.

P. Roman Żelazowski, artysta i reżyser naszej sceny, wyjeżdża w tych dniach na gościnne występy do Łodzi. Artysta grać będzie na tamtejszej scenie w „Końcu Sodomy“, „Przeszkodzie“, „Urjelu Akoście“, „Narcyzie Rameau“, w dramacie Sienkiewicza „Na jedną kartę“ i t. d. — słowem, reprezentuje cały szereg swych kreacyj publiczności łódzkiej. P. Żelazowski zabawi w Łodzi około dwóch tygodni.

Z Koła artystyczno literackiego. Jutrzejszy wieczór muzyczny w Kole wyróżniać się będzie niezwykle obfitym i urozmaiconym programem. Złożą się nań pp. Domaniewski, Singer, Stingl oraz chóry męzkie i mieszane. Urządzenie wieczoru zajmują się pp. Gall i Barabasz. Początek o godzinie 8 wieczór. Członkowie Koła upoważnieni są do wprowadzania gości. — Wstęp bezpłatny.

Z koncertu. Kwartet Hellmesbergera zdobył sobie taką sławę w całym muzykalnym świecie, że rozpisywać się o jego produkcjach jest rzeczą zupełnie zbyteczną. Zaznaczymy więc tylko z wielką przyjemnością fakt godny zanotowania, ten mianowicie, że sala przepełniona wczoraj była publicznością, która w skupieniu słuchała gry tej genjalnej czwórki i entuzjastycznie swój zachwyt wyrażała. Uważamy to za pocieszający dowód, świadczący, iż muzykalność Krakowa coraz bardziej wzrasta i obejmuje coraz szersze koła naszego towarzystwa. Wczorajszy koncert wypadł pod każdym względem znakomicie.

Zakład wodoleczniczy w hotelu Imperial, został po całomiesięcznej restauracji i przeróbkach na nowo otwarty. Od chwili otwarcia Zakładu, leczy się pięciu kuracjuszów hydropatją i masażem lekarskim.

Jarmark na konie rozpoczynający się z dniem dzisiejszym, przedstawia się dość obiecująco. Koni spędzono przeszło sto. Kupców jednak jak dotąd jest niewielu. Spodziewanem jest jednak w dniu dzisiejszym przybycie zagranicznych handlarzy koni, którzy wobec doborowego towaru, będą mogli poczynić korzystne zakupy.

Z Towarzystwa rybackiego. W marcu nie wolno łowić przez cały miesiąc raka samca i samicy, zaś od 16 marca boleni, lipieni i głowacic.

W dnie słoneczne przy łagodniejszej temperaturze, między godziną 9 a 10 z rana, i 2 a 3 po południu, można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Czas ochronny dla świnki rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia.

Ryby łowione muszą mieć przepisaną miarę.

Rybak złowiwszy ryby, nie mające miary przepisanej, obowiązany jest pod własną odpowiedzialnością takowe natychmiast z zachowaniem potrzebnej ostrożności napowrót puścić do wody.

W ubiegłym miesiącu Wydział Towarzystwa podjął następujące ważniejsze czynności:

1) Poczynił starania o staranne zachowanie lęgnącego się obecnie narybku łososia;

2) wniósł prośbę do c. k. starostwa w Wieliczce o zmuszanie rybaków na prawym brzegu Wisły, do przestrzegania przepisów ustawy rybackiej;

3) w sprawie zanieczyszczania wód, płynących odpływami fabrycznemi wobec odmownej odpowiedzi c. k. namiestnictwa wniósł memorjał do c. k. ministerstwa rolnictwa o ustanowienie dla Galicji organu państwowego, któryby z przybraniem znawców zapobiegł zanieczyszczaniu rzek i usunął takowe, rozsądzał powstające ztąd spory, i zbierał materjały do ustawy w sprawie powyższej. Odpisy tego memorjału udzielono c. k. Towarzystwu rolniczemu we Lwowie, i c. k. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, celem poparcia;

4) wniósł do ces. rosyjskiego ministerstwa rolnictwa w Petersburgu memorjał o ustanowienie w Królestwie Polskiem czasu ochronnego dla łososia, którego rybacy tam że w czasie tarła niemiłosiernie tępią.

Kopję memorjału przesłano niemieckiemu Towarzystwo rybackiemu w Berlinie, i rosyjskiemu Towarzystwu rybackiemu w Petersburgu celem poparcia.

5. wniósł do c. k. Towarzystwa rolniczego we Lwowie i do c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie prośby o rozpowszechnienie między włościanami wiadomości o wyznaczeniu przez te Towarzystwa rybackie nagród dla włościan za hodowlę ryb, tudzież o wybraniu w swoim czasie kandydatów godnych nagrody;

6. zobowiązał się przesłać powstającemu w Wiedniu „Muzeum historji pracy austrjackiej“ wydawnictwa Towarzystwa, inne zaś przedmioty wedle możności;

7. polecił Towarzystwu niemieckiemu sporządzony przez p. Aleksandra Gostkowskiego przyrząd do nasycania wody powietrzem, który w czasie przewozu narybku sterleta (czeczugi) wielce pożytecznym być może;

8. c. k. namiestnictwo zakupiło od Towarzystwa opracowaną przez ś. p. prof. Nowickiego mapę rewirów rybackich, za kwotę 500 złr., która stosownie do uchwały walnego zgromadzenia rodzinie ś. p. prof. Nowickiego wręczoną została. Wydział poniósł ofiarę przyjmując kwotę 500 złr. nie pokrywającą nawet kosztów sporządzenia mapy, aby przyspieszyć zaprowadzenie rewirów rybackich. W piśmie do c. k. namiestnictwa wystosowanem zaznaczył to Wydział i prosił o przyspieszenie zaprowadzenia rewirów rybackich, tudzież zamianowanie bez odwłoki c. k. inspektora rybactwa dla Galicji;

9. w dniu 4 marca 1892 zajmowano się wspólnie z p. Pawłem Marcinkiem, który bezinteresownie usługi swe Towarzystwu ofiaruje i na swój koszt przybył umyślnie z Cieszyna, tudzież z inspektorem ekonomatu miejskiego p. Kułakowskim, wyszukaniem odpowiedniego miejsca na założenie stawów do wylęgarni karpi. Dwa miejsca uznano za odpowiednie, gdy jednak koszt założenia stawów będzie z przyczyn położenia miejsca, bardzo znacznym, przeto nie jest pewnem, czy Towarzystwo zaraz przystąpić będzie mogło do założenia stawów. Za trudy i ofiarność składa Wydział pp. Marcinkowi i Kułakowskiemu uprzejme podziękowanie.

10. Wydział zajmował się także gorliwie rozwinięciem przemysłu przyrządzania ryb naszych na sposób francuzkich sardynek.

Prace Towarzystwa poczynają wydawać obfite owoce: łososi przybyło w Wiśle i dopływach. W Dunajcu na przestrzeni od Nowego Targu do Czorsztyna złowiono w sezonie 1891 r. około 1000 sztuk pięknych łososi; w Wiśle pod Krakowem na przestrzeni 6 kilometrów w maju 1891 roku 120 sztuk; u źródeł Wisły na przestrzeni od Ustronia do Skoczowa, gdzie dotąd nigdy łososia nie widziano, złowiono przeszło 60 sztuk; łososie pojawiają się także w Sole, a w Serecie łowią pstrągi wychowane z ikry darowanej przez Andrzeja hr Potockiego z wylęgarni w Rózinie; wreszcie w Wiśle łowią rybacy coraz częściej karpie pochodzące z narybku darowanego przez Michała Naimskiego, a wpuszczonego do Wisły w maju 1890 r.

Dnia 12 marca 1892 r. odbędzie się w c. k. namiestnictwie we Lwowie narada w sprawie zaprowadzenia rewirów rybackich, na którą zaproszony został p. Stanisław Kluczycki, wiceprezes Towarzystwa rybackiego.

Prócz wymienionych powyżej spraw załatwił Wydział bardzo wiele spraw drobniejszych mniejszej wagi.

W kancelarji Tow. Zach. Sz. P. mieliśmy sposobność oglądać portret kredkowy mężczyzny, wykonany przez autora „Zielnej niedzieli“ Witolda Pruszkowskiego. Portret, tak jak wszystkie prace tego artysty, odznacza się doskonałym rysunkiem i naturalną pozą, tak rzadko niestety u naszych portrecistów spotykaną.

Wychodztwo do Ameryki. W miesiącu lutym przytrzymały organa tutejszej policji 73 osób obojga płci, udające się poza ocean. Emigrantów częścią odstawiono do miejsc urodzenia, z powodu braku dostatecznych funduszów na drogę i legitymacyj, a częścią pociągnięto do odpowiedzialności sądowej w myśl ustawy sądowej.

Składki. Kazimierz Paweł i Garapich, nauczyciele prywatni szkół średnich z Cebrowa (poczta Jezierna) przesłali na nasze ręce kwotę 15 złr. na budowę akademickiego domu w Krakowie, jako dochód z wieczorku muzykalno deklamacyjnego przez nich pod przewodnictwem nauczycieli prywatnych urządzonego.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 10 lutego. *Pan Jowialski*, komedja w 4-ech aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę 12 lutego: Na benefis Ant. Siemaszki po raz pierwszy: *Kruczek pana mecenasa*, komedja w 3 aktach Zielińskiego.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 9 marca. Wczoraj w południe zagaił minister skarbu dr. Steinbach posiedzenie ankiety w sprawie uregulowania waluty. Minister zwrócił w swem przemówieniu uwagę na dawniejsze usiłowania w tym kierunku, które wskutek niepomyślnych okoliczności nie odniosły pożądanego skutku. Obecnie można się spodziewać ostatecznego załatwienia kwestji. Na posiedzenie ankiety przybyli wszyscy jej członkowie, z wyjątkiem chorego Leopolda Apais. Jako słuchacze byli obecni ministrowie: Prażak, Schoenborn i Kuenburg. Ministrów, którzy nie zwykli opuszczać żadnego balu dworskiego, ankieta nie interesuje widocznie.

Eksperci są pytani w porządku alfabetycznym. Na zapytanie komisarza rządowego, dra Juratschka, czy członkom ankiety, podczas rozpraw, wolno zmienić swe orzeczenia, odpowiedział minister potakująco, dodając, że głosowania w danej sprawie nie będzie.

Pierwszy z porządku abecadłowego przemawiał Moritz Bauer, oświadczając się za walutą złotą, z zatrzymaniem w obiegu srebra przynajmniej na razie i za wydaniem pieniędzy papierowych najwyżej na sumę 100 miljonów złr. Nadto przemawia Bauer za utrzymaniem obecnego kursu pieniędzy papierowych.

Moritz Benedikt godzi się na walutę złotą i obieg srebra aż do chwili rozpoczęcia wypłat gotówką. Dalej przemawia za zatrzymaniem guldena, jako jednostki monetarnej, albo połowy guldena pod nazwą „korony“.

Następne posiedzenie dziś przed południem.

Wiedeń 9 marca. Rząd zawezwał Sejm dolno austrjacki do wyboru członków, mających należeć do komisji, zajmującej się budowlami komunikacyjnemi w Wiedniu. Komisja przystąpić ma w maju do robót, a przedewszystkiem postarać się ma o pieniądze.

Praga 9 marca. Łatwo jest zrozumiałem, że oświadczenie feodalnej szlachty czeskiej, iż zachowa się nieprzychylnie wobec stypulacji ugodowych, wywołało w prasie czeskiej wybuch radości. *Politik* podnosi, że załatwienie punktacji odroczone przez to będzie na czas nieograniczony, podczas kiedy *Hlas Naroda* zaznacza, że stanowczo już o ugodzie na serjo mówić się więcej nie będzie. Krok szlachty czeskiej uniemożliwił ugodę; mimo to jednak rząd projekty ugodowe przedłożył znów czeskiemu Sejmowi.

Berlin 9 marca. Francuzka Izba poselska wybrała, jak wiadomo, wiceprezydentem p. Burdean, który nie wszedł do gabinetu Loubeta, z powodu usunięcia Constansa. Wybór uważają za demonstrację przeciw rządowi.

Berlin 9 marca. Rozeszła się tu pogłoska, że kanclerz Caprivi jest znużony urzędowaniem; wkrótce jednak okazała się ona najzupełniej nieprawdziwą.

Kolonja 9 marca. Pismo katolickie *Volksfreund* odebrało z Rzymu wiadomość, że Papież oświadczył naczelnemu redaktorowi dziennika *Osservatore Cattolico* na audjencji, iż tylko ze względów oportunistycznych zabroniono katolikom brać udział w wyborach do parlamentu. W stosownej chwili rozkaz ten zostanie zniesiony. Obecnie katolicy niczego się nie mogą spodziewać, ponieważ nie są przygotowani do życia politycznego.

TELEGRAMY.

Uregulowanie waluty.

Wiedeń 10 marca. Na posiedzeniu ankiety zajmującej się sprawą uregulowania waluty, Bondy oświadczył się za walutą złotą, z zachowaniem największej ostrożności przy odnośnych krokach ustawodawczych. Uznaje on jednak potrzebę srebra, jako monety obiegowej, nie oznaczając ściśle ilości tegoż, lecz według zasady nieprzekraczania ogólnej potrzeby wewnętrznej. Noty państwowe są użyteczne; ilość ich należy perjodycznie ustanawiać w drodze ustawodawczej. — Wzajemny stosunek wartości srebra i złota należy ustanowić również w drodze ustawodawczej, nie niżej 80% i nie wyżej jak 84%. Kurs dalszy powinien być uwzględniany o ile możności. Jako jednostkę monetarną można przyjąć pół gulden studzielny, choćby pod nazwą korony.

Prof. Brat oświadczył się za walutą złotą i za zatrzymaniem srebra, jako monety obiegowej, w ograniczonej mierze, podczas gdy zdawkową srebrną monetę należy i nadal wydawać; dalej za notami państwowemi, któreby miały pokrycie w gotówce, — przyczem odróżniał wspólne noty i przedlitawskie. Co się tyczy stosunku wartości obu kruszców, oświadczył się Brat za kursem przeciętnym, obliczonym według ostatnich trzech lat i za guldenem lub półguldenem, jako jednostką monetarną.

Mattusz przemawia za walutą złotą i pozostawieniem srebra, jako monety obiegowej, z siłą zwalniania od zobowiązań ograniczoną, wyższą jednak niż zazwyczaj przy monecie zdawkowej. Mówca oświadcza się za dopuszczalnością not państwowych aż do wysokości 120 miljonów, podzielonych na sztuki po 50 złr., tudzież za kursem obliczania, odpowiadającym stosunkom wartości kruszców w latach 1888 1889 i 1890, wreszcie za zaprowadzeniem półguldena, jako jednostki monetarnej.

Na tem posiedzenie się skończyło.

Rosja i Niemcy.

Londyn 10 marca. *Standard* odebrał z Berlina wiadomości, że po ostatniej mowie cesarza niemieckiego ktoś z obecnych zrobił uwagę cesarzowi, aby w swej pewności w zwycięztwo nie zapominał, iż Rosja może mu wpaść na tyły. Na to miał cesarz odpowiedzieć: „Rosję zetrę na proch!“

Ambasador rosyjski hr. Szuwałow uwiadomił o tem cara; ten zaprosił do siebie niemieckiego ambasadora hr. Schweinitza i rzekł mu: „Donieś Pan swemu cesarzowi, jeżeli chce zacząć Rosję w proch ścierać, z największą przyjemnością wyślę pół miljona żołnierzy na granicę“.

Berlin 10 marca. Od pewnego czasu donoszą dzienniki niemieckie o ciągłych poruszeniach wojsk rosyjskich ku granicy niemieckiej. Czy wiadomości te są prawdziwe, trudno sprawdzić. Między innemi donosi znowu dzisiejsza *Thorner Ztg.*, że w Lipnie, Ciechocinku, Nieszawie, Włocławku, zwiększono garnizony. Z innych znowu stron dochodzą wiadomości, że wojska coraz więcej transportują wewnątrz Rosji z obawy rozruchów wewnętrznych.

Berlin 10 marca. Niebawem ma być w Rosji wydany zakaz wywozu nierogacizny do Niemiec.

Rzym 10 marca. Studenci tutejszego uniwersytetu, którzy brali udział w ostatnich rozruchach, skazani zostali na relegację od kilku miesięcy do dwóch lat.

Manifestacje rewolucyjne.

Bruksela 10 marca. Podczas cywilnego pogrzebu przywódcy socjalnych demokratów odbyła się manifestacja rewolucyjna. W orszaku pogrzebowym niesiono mnóstwo czerwonych sztandarów.

Pojedynek prokuratora.

Budapeszt 10 marca. Odbył się tu pojedynek między prokuratorem państwa Kubinyi, a urzędnikiem Kheberishem. Ten ostatni jest ciężko raniony.

Wiedeń 10 marca. *Politische Corresp.* donosi, że Papież nadzwyczaj serdecznie przyjął angielskiego ambasadora, lorda Dufferina. Sympatje Watykanu dla lorda Dufferina datują się jeszcze od czasu, kiedy był wicekrólem Indyj i utrzymywał z Kościołem katolickim w Indjach jak najprzyjaźniejsze stosunki. Należy stwierdzić, że lord Dufferin dopiero wtedy rozpoczął starania o audjencję u Papieża, kiedy już wręczył królowi Humbertowi pisma odwołujące. Audjencja ambasadora włoskiego przy Kwirynale u Papieża przed opuszczeniem Rzymu, nie jest faktem wyjątkowym.

Stan zdrowia Papieża jest zupełnie zadawalniający; ostatnia słabość nie pozostawiła żadnych śladów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 8 marca.

Pszenica 11.60—11.95, Żyto 10.50—10.67 Jęczmień 7.50—8.25, Owies 7.20—7.60, Groch 10.——12.— Tatarka 10.— — 2., Proso 7.——9.—, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano —.——2.50, Słoma ——2.—, Koniczyna na paszę za 100 klgr. ——2.70, Ziemniaki za hektolitr .40—3.80, Jaja za kopę 1.30—1.50, Masło za garniec, 4.25—4.75, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——82.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——78.—.

Ceny zboża

z dnia 8 marca 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10.65 11.25	10.50 11.05	10.30 11.—
Żyto	9.35 9.70	9.15 9.50	9.— 9.60
Jęczmień	6.40—7.75	6.——7.25	6.——7.75
Owies	7.30—7.75	6.50—7.15	6.25 7.—
Groch	6.50 12.—	6.— 7.—	3.— 11.—
Wyka	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Rzepak	11.—12.50	11.—12.50	10.90 12.40
Lnianka	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konicz. czer.	42—75.—	50—74.—	46—70.—
Konicz. biała	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konicz. szw.	—.——.—	—.——.—	—.——.—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50.— do 65.— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21.— do 21.50 zł.

Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Admininistracji „Kurjera Polskiego". 470(96-?)

Nauczyciel prywatny dla uczniów gim. znajdzie umieszczenie w Krakowie. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego" pod lit. B. 614(2-3)

Doniesienia rozmaite

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

Française cherche leçons demi-place, ou place. Adresse: „Ceavort" poste restante Cracovie. 602(4-?)

Panienka uczęszczająca do wyższego zakładu naukowego, lub jednej z tutejszych instytucji, znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem, przy rodzinie inteligentnej, za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod lit. J. K. uprasza się składać w Administracji „Kurjera Polskiego". 607(4-?)

Aparat elektro-metalo-mechaniczny dla leczenia osłabienia męzkiego, do sprzedania. Wiadomość u optyka K. Zielińskiego, Rynek A-B. 617(1-3)

Lokale.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A-B, l. 44. 8-10

Dom parterowy z wolnej ręki do sprzedania. Ul. Krowoderska, Nr. 87. Pośrednictwo wykluczone. 599(4-4)

Pokój umeblowany na I piętrze z wiktem lub bez, tanio zaraz do wynajęcia. Ul. Garbarska Nr. 12. 613(2-?)

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze. od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek. linja A B, l. 44. 610

Piękna willa z pięterkiem, przy tejże sad szlachetnych owoców, cały obszar 3350 sążni kwadratowych z budynkami gospodarczemi, tuż przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższą wiadomość powziąść można w Administracji „Kurjera Polskiego". 611(1-?)

3 i 4 pokoje, przedpokój, ganek, kuchnia, spiżarka i piwnica do wynajęcia. Retoryka 9. 619(1-?)

✝

W Sobotę, dnia 12 b. m., o g. 10 rano,

odprawi się

Uroczyste żałobne nabożeństwo

w kościele OO. Dominikanów

2?7(1-1) za duszę ś. p.

J. E. Pawła Chościaka Popiela,

jako za szczególnego dobrodzieja wspomnianego kościoła.

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału adminis tracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(56-?)
2. **Zapozwoleniemłaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 marca

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie	57 60	58 20
20-to frankówka ważna	9 36	9 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 25	95 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	97 50	98 50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ ?? let	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% „ „ „ „ „ niep.	100 40	101 10
4½% „ „ „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	319 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakow	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 50	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „ „	12 —	13 —
„ włoskiego „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 40	7 40

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego